4. Plaga - muchy

I tak Pan uczynił. I przedostało się mnóstwo much do pałacu faraona i do domów jego sług w całej ziemi egipskiej. A kraj cierpiał bardzo z powodu tych much. 2 Mojż. 8:24

Wydarzenia Starego Testamentu obecne w naszym codziennym życiu

Muchy są owadami uciążliwymi dla człowieka: przenoszą choroby, powodują psucie żywności i napojów, „ciągną” do tego, co jest skażone i wywołuje rozkład, często nawet gryzą. Spójrzmy na życie codzienne, w szczególności na okres letni (gdy jest ciepło). Człowiek może bardzo łatwo stać się niezadbany. Co to znaczy? Trochę ruchu, promieni słońca, a z człowieka już pot spływa jak z „lokomotywy” w wierszu Juliana Tuwima. W takiej chwili uwydatnia się jego podatność – słabość. Wystarczy dosłownie chwila, aby muchy jako „nieczyste” owady przylgnęły do nas, starając się nas „usidlić”. Człowiek stara się je odpędzić, usunąć, jednak najczęściej bez skutku.

Czy można zatem dostrzec i wynieść lekcję z tego zjawiska w naszym duchowym życiu? Swoje przemyślenia oprę na fragmencie z Pisma Świętego z 2 Mojżeszowej 8:20-32 – o pladze much.

Czytając wskazany fragment zacząłem zastanawiać się, co tak naprawdę mogą oznaczać muchy i czy jest w tym fragmencie przekazana symbolika dla nas. Plaga much była pierwszą, która wprowadziła różnicę pomiędzy ludem faraona a Izraelem. Werset dwudziesty trzeci mówi: *Uczynię też różnicę między ludem moim i ludem twoim; jutro ukaże się znak* – jest to niezwykle ważna informacja. Spytacie się: dlaczego? Otóż dostrzegam w tym przenośnię, która wprowadza podział obecny w naszym codziennym życiu: lud faraona – to ludzie, którzy podążają za tym, co daje im „ten świat” (uciechy, pozorne szczęście, mamona, radość z krzywdzenia drugiego, etc.) oraz lud Boga – to wierni, którzy chcą Mu się podobać i wypełniać Jego wolę całym sercem działając w duchu miłości pomimo spotykanych trudności (stosując przykazania, które nasz Mistrz przekazał w Mat. 22:37-40). Co tak naprawdę może znaczyć ta informacja? Wspomniana wcześniej różnica pozwala pokazać na zasadzie kontrastu, w jaki cudowny sposób Bóg troszczy się o Swoje dzieci. Prawdziwi czciciele Najwyższego są objęci Jego ochroną. No dobrze, ale co zatem mogą oznaczać muchy? Czytając werset dwudziesty czwarty dowiadujemy się: *I przedostało się mnóstwo much do pałacu faraona i do domów jego sług w całej ziemi egipskiej. A kraj cierpiał bardzo z powodu tych much.* Rozmyślając nad tym wersetem doszedłem do wniosku, iż muchy mogą symbolizować konsekwencje grzechu i działanie złego, a konkretniej: cierpienie, niedoskonałość, pokusy – myśli, zachowania, sytuacje lub też stany w naszym życiu, które odciągają nas od społeczności z Bogiem i Jego wiernymi. Spoglądając na nasze życie możemy zauważyć, iż takich prób odciągnięcia od Boga jest mnóstwo. Ludzie światowi, ale i wierni, są poddawani próbom. Gdy im ulegną lub odtrącą łaskę Bożą, jaką jest drogocenna krew naszego Pana Jezusa Chrystusa, zmazująca nasze przewinienia, kierują się ku śmierci. Wspomniałem wcześniej o konsekwencji grzechu, TAK, ponieważ wierni Boga, którzy wytrwają w Nim, szukając Jego obecności w swoim życiu, dzięki ofierze naszego Pana mają nadzieję na życie wieczne. W naszym życiu mamy pożądać Pana Boga w naszym sercu. Drodzy Czytelnicy, nieważne jest jaki mamy początek na naszej drodze z Panem, lecz istotny jest koniec tej drogi. Podobnie zachowują się muchy w przyrodzie – próbujemy je odpędzić z jednego miejsca, jednak one powracają „atakując nas” w innym, najczęściej ze zdwojoną siłą. Tak samo jest z plagą much. Dotykała ona Egiptu – ludzi, którzy ostatecznie w swoim życiu nie wybrali ścieżki Bożej lub ją odtrącili, czyli wybrali zagładę. Pokrzepiające dla nas jest, iż lud Boży – Izrael, Jego prawdziwi wyznawcy stawiający za cel w całym swoim życiu społeczność z Nim, którzy uwierzyli w odkupieńczą krew Jezusa Chrystusa, dostali protekcję Boga, zmazującą ich grzech i winę. Czyż nie jest to wspaniała obietnica dla każdego z nas?

Analizując dalszy fragment (wersety 25:28):

> *Wtedy faraon wezwał Mojżesza i Aarona i rzekł: Idźcie, złóżcie Bogu waszemu ofiarę w tym kraju. Na to odpowiedział Mojżesz: Nie godzi się tak uczynić, bo dla Egipcjan byłoby obrzydliwością to, co my ofiarujemy Panu, Bogu naszemu. Jeżeli więc na oczach Egipcjan ofiarować będziemy to, co jest dla nich obrzydliwością, to czy nas wtedy nie ukamienują? Chcemy odbyć trzydniową wędrówkę na pustynię i złożyć ofiarę Panu, Bogu naszemu, tak jak nam powiedział. Odpowiedział faraon: Wypuszczę was, abyście złożyli Panu, Bogu waszemu, ofiarę na pustyni; lecz nie oddalajcie się zbytnio. Wstawcie się za mną!,*

zauważyłem kolejną głębię w pladze much. Człowiek, gdy jest podatny – słaby (zaniedbuje to, co w oczach Bożych jest dobre, nie pielęgnuje z Nim relacji), bardzo często ulega wpływowi złego. W swoim zaślepieniu wybiera to, co przyziemne, zrywając społeczność z Bogiem, sprowadzając na siebie ból i cierpienie – czyli taką plagę much. Ludzie podążający za doczesnością doświadczają obecnych uciech budując na tym swoje szczęście, szczególnie wtedy, gdy przychodzi cierpienie. Z czasem dostrzegają, iż to nie daje im radości ani ulgi. Widząc wokół ludzi, którzy są inni niż oni – wiernych Boga, czują zazdrość i chcą mieć na nich wpływ. Pragną sprowokować, aby przeciągnąć ich na swoją stronę, by stali się jak oni – źli, zepsuci i upadli. Zdumiewającym zdarzeniem z tej historii jest z pewnością prowadzenie negocjacji króla Egiptu z Mojżeszem. Warto zwrócić uwagę, że faraon chciał, aby Izrael złożył ofiarę w Egipcie, a nie poza nim. Dlaczego? Ponieważ kontrola takiego wydarzenia poza obszarem państwa byłaby wręcz niemożliwa. Mojżesz, rozmawiając z faraonem, zwrócił uwagę na istotną kwestię – ofiary. To, czym żył Izrael (wierni chodzący za Panem), było obrzydliwością dla Egiptu (obecnego świata). Faraon był tego świadomy, jak również konsekwencji, które mogłyby nastąpić z powodu braku jego ustępstwa. Stąd też ostatecznie władca tamtych ziem chytrze zgodził się na wymarsz Izraela, lecz jedynie na pustynię i to w niedalekiej odległości. Intryga ta daje do zrozumienia, że tak naprawdę faraon dalej pragnął mieć wpływ na lud Boży. Podobnie jest w obecnej rzeczywistości. Ludzie niewyznający Boga (zdeprawowani przez Szatana) pragną zwieść lub też przeciągnąć wiernych na swoją stronę, aby ci nie czuli się gorsi, często ciesząc się z tego, że czynią innym krzywdę. Ofiary prawdziwego ludu Bożego, które nie podobają się „światu”, to: życie w duchu i w Prawdzie, pełne miłości do Pana i bliźnich poprzez oddawanie Jemu najwyższej czci, chwały i uwielbienia (Jan 4:23). Stąd też zło próbuje wszelkimi możliwymi sposobami (nawet tymi najsubtelniejszymi) zwieść lud Boży, odciągnąć od Boskiej łaski i opatrzności.

Czy coś jeszcze można dostrzec z przytoczonego fragmentu? Opowiem stanowczo – TAK. Rozważając przytoczony powyżej fragment (wersety 25:28) oraz łącząc go z wersami 29:32, które mówią:

> *Mojżesz odpowiedział: Gdy wyjdę od ciebie, wstawię się do Pana, i jutro oddalą się muchy od faraona, jego sług i jego ludu; tylko niech faraon znowu nas nie oszuka, nie wypuszczając ludu, by złożył ofiarę Panu. A gdy Mojżesz wyszedł od faraona, wstawił się do Pana. Pan uczynił według prośby Mojżesza i oddalił muchy od faraona, od jego sług i od jego ludu, tak iż ani jedna nie została. Lecz faraon i tym razem zaciął się w sercu swoim i ludu nie wypuścił,*

widzę wyraźnie dwa zjawiska.

Pierwsze z nich odnosi się do ucisku, który spadł na Egipcjan. Cierpienie, które panowało podczas plagi much, stało się na tyle silne, że spowodowało poruszenie w sercu faraona do tego stopnia, że był on skłonny wypuścić Izraela. Można przyjąć, iż to był punkt kulminacyjny przemiany, jaka miała nastać we władcy Egiptu i jego poddanych. Niestety, to była tylko chwila, ponieważ gdy faraon wyprosił u Mojżesza wstawiennictwo za nim i poddanymi, jego serce z powrotem uległo zacięciu, gdyż ból i troski odeszły. Podobnie sytuacja znajduje cyklicznie zastosowanie w rzeczywistości. Człowiek kierujący się złymi wartościami w życiu, zachowuje się jak chorągiewka. Co przez to rozumiem – spytacie? Upada, cierpi, żałuje. Następuje w nim przemiana, ponieważ czuje się źle, a ucisk jest na tyle silny, że zaczyna szukać ratunku. Zdarza się, że znajduje ukojenie w Panu – sam lub przez Boże narzędzia. Gdy cierpienie przemija, zaczyna on dostrzegać, iż jest bezpieczny, więc powraca do tego, co jest dla niego wygodne i cielesne. To przykre, ale wiedzmy, że nawet i wierny Bogu może zbłądzić, a dzieje się tak, ponieważ jesteśmy niedoskonali.

Ale nie martwcie się! Koniec fragmentu o pladze much jest dla mnie bardzo optymistyczny – związany jest z drugim zjawiskiem, którym chcę się podzielić. Analizując sytuację, w której cierpienie poprzez plagę much przyszło na Egipt, dostrzegam (jak wspomniałem wcześniej) chwilową, ale jednak, przemianę serca Egiptu. Widzę wielką łaskę i miłosierdzie Boże. Zapytacie – jak to możliwe? Ponieważ, gdy pojawiła się skrucha serca i prośba o ulitowanie się nad Egipcjanami, Pan Bóg, pełen miłości, odsunął cierpienia od faraona i jego ludu, litując się nad nimi. Przecież Bóg miał moc zniszczyć od razu Egipt, a jednak okazał wielkie miłosierdzie. Podobnie jest i obecnie. Ilekroć człowiek zgrzeszy, a będzie szczerze żałował wołając do Pana, Bóg pomoże. Ile razy Bóg przebacza? Nieskończoność (77 razy), ile razy my mamy przebaczać? Tyle samo! Tak jak Mojżesz rozmawiając z Panem wstawił się za ludem egipskim, aby plaga much ustała, tak i prawdziwi czciciele Pana mają prosić za bliźnimi, którzy błądzą, by zjednać ich dla Pana. W Ewangelii Mateusza 5:44 nasz Mistrz Jezus Chrystus bezpośrednio mówi:

> *A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują, Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych.*

Dodatkowo rozmyślając nad tym zagadnieniem w 2 Kronik 30:9 znalazłem słowa błogosławieństwa, które

brzmią:

> (…) *Albowiem litościwy i miłosierny jest Pan, wasz Bóg, i nie odwróci od was swojego oblicza, jeżeli się do niego nawrócicie.*

Uważam, iż jest to słowo nadziei dla każdego człowieka na ziemi, zarówno dobrego jak i tego, który błądzi.

Plaga much, w życiu każdego człowieka jest czymś, czemu powinniśmy stawiać czoło – nie tylko dla siebie, nie tylko dla znajomych, nie tylko dla przyjaciół czy osób spośród społeczności, lecz szczególnie dla ludzi, którzy są Egiptem – błądzą w życiu. Wspomniałem wcześniej, iż niezbędna jest modlitwa. Tak, ale czy tylko? NIE! Jako osoby, które chcą obecności Bożej, pragną tego całym sercem, mamy być dobrym świadectwem dla innych – Egipcjan, nie bacząc na to, czy ktoś spojrzy na nas krzywo, czy mu się coś nie spodoba. Nie mamy łechtać czyichś uszu, tylko działać w naszym życiu w taki sposób, aby nieść naszymi uczynkami oraz postępowaniem (czyli całym sobą) dobrą nowinę o Jezusie Chrystusie w duchu miłości i pokoju. Mamy składać świadectwa innym, czyli dzielić się tym, co Bóg czyni w naszym życiu – jakiej łaski dostępujemy, jak się przemieniamy i jakiej radości (szczególnie w trudnościach) dostępujemy dzięki Jego działalności w nas. Świadectwa są potrzebne. Nie można tego bagatelizować, gdyż z własnego życia widzę i takie mam głębokie przekonanie, że właśnie tego Bóg oczekuje od nas. Zapytacie – dlaczego? Ponieważ dzięki nim, Pan Bóg tak cudownie działa, że możemy sprowadzić bliźniego na drogę Bożą, możemy również stanowić podparcie dla wiernych, którzy się chwieją, możemy również być umocnieniem dla tych, którzy są silni. Na każdym kroku, gdy manifestujemy Bożą moc działającą w naszym życiu, wielbimy Go i oddajemy Mu cześć! Dzielimy się szczęściem, łaską, którą otrzymujemy, a przecież to ma służyć zarówno nam jak i innym ludziom, ukazując potęgę naszego Pana Boga! Bóg pragnie, żeby tak jak mówi Słowo: ...*wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy* – 1 Tym. 2:4. Co więcej – Bóg jest miłością, jak jest napisane w 1 Jana 4:8 – *gdyż Bóg jest miłością*. On pragnie zbawienia dla każdego z nas i działa w rozmaity sposób, aby zjednać każdą osobę do Niego! Dlatego też chrześcijanie mają czynnie walczyć o najbliższych (wiernych), jak i również o niewierzących! Apostoł Paweł podkreśla w 1 Tym. 2:1-3 takie pragnienia Pana Boga względem nas.

Wydawać by się mogło, iż taka krótka historia o pladze, która dotknęła Egipt nie zawiera większej głębi. Jednak dzięki naszemu Bogu można z niej wyciągnąć naprawdę wiele pożytecznych lekcji. Zobaczyć, jak wspaniale działa Pan Bóg. Jak wielce jest pełen miłości do nas. Walczmy więc w naszym życiu z muchami, nie tylko tymi, które nas dotykają, ale przede wszystkim z tymi, które osaczają innych. Podnośmy sobie ręce do góry, bądźmy wsparciem dla innych, nadzieją dla tych, którzy jej potrzebują. Promykiem radości, który przywiedzie innych do Boga. Rozmawiajmy wprost o naszych urazach i problemach. Przebaczajmy sobie nawzajem. Wykażmy odwagę i szczerość. Zrzućmy cielesność. Pracujmy nad prawdziwą miłością do bliźnich. Pożądajmy Boga w sercu. Jeśli to uczynimy, muchy nie będą miały mocy nad nami i uchronimy się przed ich kąsaniem.

Mączka Eryk